



Stanisław Stolarczyk fotografuje

i nową ojczyzną dla wszystkich nacji świata, bywa, być może, czyściem dla emigranta, ale na pewno jest Mekką dla reportera. I tu Staszek poczuł wiatr w żagle. Plonem dociekliwych peregrynacji reporterskich stała się jego książka „Przepustka do raju”. Podtytuł: „Notes kanadyjski” definiuje postawę tego pisarza-podróżnika, który stara się na gorąco uchwycić bogactwo barw Kanady i sprawy, które nurtują jej mieszkańców. Pokazuje niezwykle, dzięki i zadziwiające miejsca, owe królestwa bobrów, pstrągów i łososi, ojczyznę Inuitów na dalekiej Północy, sny o wolności Indian, separatystyczne marzenia Quebecu, kolonialną przeszłość Kanady i jej walkę

o niezależność, gusta Kanadyjczyków i ich upodobania. Wszystko tu warzy się i wrze jak w tyglu...

A oto przykład jego reporterskiego podejścia: będąc na dalekiej północy Kanady, nad rzeką Klondike w Jukonie, wspomina niesamowitą przeszłość tego terenu, gdzie pod koniec XIX wieku, w związku z największą w dziejach świata, szaloną i morderczą gorączką złota urosło jak na drożdżach miasteczko Dawson City. Pokazuje hordy poszukiwaczy złotego kruszcu, awanturników najróżniejszego autoramentu z całej Ameryki, porzucających kraje, domy rodzinne, bliskich – by za wszelką cenę się wzbogacić (w samym tylko 1898 roku przybyło tu 20 tys. ludzi!), co powodowało tysiące ofiar i straszliwą klęskę głodu. Cytuje wiersze poety tamtego czasu, Roberta Service, który pisał: „Nie ma litości, ludzkości, kamractwa. Nic tylko bluźnierstwo, szaleństwo, bezwzględny upór”.

Reporter potrafi, nie tylko opisać gorączkę złota, ale odkrywając przy tym nieznanne karty Kanady – sam dać próbkę współczesnej „gorączki złota”. Staszek staje się oto na kilka dni poszukiwaczem złota w Dawson City i zastanawia się nawet nad wykupieniem działki rządowej, a w 100. lecie „Klondike” odnosi nawet swoisty sukces. Bierze udział w mistrzostwach świata poszukiwaczy złota i zajmuje w kategorii amatorów czternaste miejsce. Wyplukuje siedem ziarenek złotego piasku...

Dlaczego poświęcam tyle miejsca jednemu rozdziałowi książki „Przepustka do raju”? Bo jest to przykład znakomitej sztuki reportażu.

Obok egzotyki Kanady pojawiają się spokojne reportaże o cukrowych jej lasach, o problemach związanych z bezrobociem, o „welfrowcach na wczasach” czyli ludziach żyjących z zasiłków, danych im przez kanadyjskie państwo, o biedzie poetów, dramaturgów i prozaików w Kraju Klonowego Liścia... Nie wszystkie rozdziały mają tę siłę wyrazu, co „Złoto Klondike”, niektóre po prostu stanowią rodzaj „przepustki” do wiedzy o Kanadzie. Ale we wszystkich ukryta jest reporterska pasja i wielka ciekawość świata. A że ciału najbliższa koszula, jeden z rozdziałów książki autor zatytułował: „Nasi” – i już wiemy, że jest to rzecz, między innymi, o Kaszubach ontaryjskich...